Cena 20 gr. Opłacono gotówką 40%

ZARZEWIE NOWE

CZASOPISMO RADYKALNE

Rok II. Kraków, w czerwcu 1934 r. Nr. 5.

W hołdzie ś. p. Ministrowi

Bronisławowi Pierackiemu

Przez cały kraj, jak Polska długa i szeroka, od ośnieżonych szczytów tatrzańskich po piaszczysty brzeg Bałtyku, płynie bolesny jęk żalu i żałoby. Wśród dźwięku marszów żałobnych, wśród łopotu czarnych, kirowych chorągwi, przesuwał się w stronę Nowego Sącza pociąg, wiozący trumnę, przed którą cały Naród kornie chyli czoła. W tej trumnie spoczywa snem wiecznym ś. p. minister, generał Bronisław Pieracki. To ostatnia podróż ś. p. ministra, wielkiego męża stanu. Na wieczny spoczynek...

Odchodzi człowiek, którego całe życie było szczytnym przykładem dla każdego prawego Polaka, Człowiek, który w życiu nie zaznał spoczynku, który wszystkie swe siły, swój mózg, swoją krew oddawał w służbie ukochanej Ojczyźnie. Jeden z najdzielniejszych, najlepszych synów Rzeczypospolitej. Najwcześniejszą swą młodość oddał Polsce, gdy pod rozkazami ukochanego Wodza szli w bój.

Ale nie spoczął, gdy ukończyła się rola żołnierza. Nie spoczął, bo hasłem Jego życia było — wszystkie swe siły oddać młodej, odrodzonej Ojczyźnie!

Pracował dalej, na każdem stanowisku, wszystko co mógł, wszystkie swe zdolności składał żarliwie na ołtarzu ukochanej Polski. W dojrzałym już wieku, patrząc z miłością na rosnącą potęgę ukochanej Ojczyzny, jako minister Rzeczypospolitej, wzmacniał podwaliny Polski Niepodległej. Pracował dla Niej z zapałem i widział, że praca ta daje plony.

Lecz stała się rzecz straszna, niepojęta. Znalazła się w kraju ręka, która podniosła moraerczą broń przeciw jednemu z najwierniejszych synów Polski Odrodzonej. Znalazł się oślepiony człowiek który targnął się na życie wielkiego Ministra. Śp. gen. Pieracki w pełni sił, które oddaje z zapałem Ojczyźnie ginie z ręki okrutnego, podłego zbira. Ginie od skrytobójczej kuli. Jęk żałoby rozlega się w całem Państwie. Ginie najdzielniejszy żołnierz Rzeczypospolitej, najwierniejszy syn Ojczyzny. Schodzi do grobu świetlana postać Polski Odrodzonej. Zabrakło Go żywego wśród nas, lecz pozostanie zawsze żywy w sercach naszych. Dla nas młodych pozostanie zawsze symbolem i wcieleniem tych dążeń i tęsknot, których syntezą jest służba dla Państwa. Życie Zmarłego, Jego czyny, będą nam zawsze drogowskazem we wszystkich naszych poczynaniach. Polska straciła jednego z najlepszych swych synów. Cześć Jego pamięci! A u Boga w niebieskiej księdze, przy nazwisku Zmarłego, złotemi zgłoskami wyryte zostaną słowa — **dobrze się zasłużył Ojczyźnie!**

WŁADYSŁAW ZACHARJASIEWICZ.

Refleksje na froncie młodzieżowym.

W dziedzinie ustrojowej nie wyszliśmy jeszcze z chaosu. Ludzkość znajduje się ciągle w stadjum eksperymentowania. Wszyscy uświadamiają sobie rozkład współczesnych form ustrojowych. Kinetyka procesów społecznych może jeszcze nigdy nie była tak bogata. Ale tym naturalnym i spontanicznym siłom niszczycielskim burzenia ustroju wyzysku, nie przeciwstawiła jeszcze ludzkość konstruktywnej myśli realizującej wszystkie te tendencje, jakie świadomie, czy podświadomie współczesność nurtują. Ludzkość nie weszła jeszcze na drogi wielkiego rozwoju i postępu.

Przyczynia się do tego w wielkiej mierze obserwowany wszędzie wzrost ruchów faszystowskich. Współczesny faszyzm ma w każdem państwie, gdzie jest realizowany, inne odcienie. Cechą jego wspólną wszędzie to wzmocnienie dyscypliny państwowej i zorganizowanie zbiorowości na zasadach solidarności i poczucia silnej łączności.

W dziedzinie społeczno-gospodarczej faszyzm wykazał swą niezdolność do przeprowadzenia radykalnej Przebudowy Społecznej. Balanse faszyzmu między burżuazją a proletarjatem przedłużają tylko żywot konserwatywno - mieszczańskiej Europy. Hitleryzm, czy faszyzm nie dają warunków realizacji sprawiedliwości społecznej.

Proces faszyzacji nie ominął i Polski. Tylko, że w Polsce znalazł on swe odbicie w słabszej formie i to tylko w dziedzinie ustrojowo-politycznej. Silne tendencje faszystowskie, jakie zniwelował Przewrót Majowy — zdają się natomiast odzywać w dzisiejszem młodem pokoleniu...

Niebezpieczeństwo zbyt wielkie, aby go nie doceniać! Symbolika koszul, uniformizm, przewaga formy nad istotną treścią oto naśladownictwa nie obliczonych na długie lata wzorów. Ten przerost formy i licznych momentów mistyczno-abstrakcyjnych przysłaniają uwagę na pozytywne wartości i tworzenie światopoglądu. Forma zamiast charakteru wtórnego, wchodzi na pierwszy plan. Faszyzm w swym ciasnym nacjonalizmie, sięgając do emocji ludzkich spycha na plan drugi podejście czysto rozumowe zastępując go elementami uczucia. Te elementy uczucia przeradzają się niekiedy w instynkty i znajdują swe łatwe wyładowanie w antysemityźmie. Negacja i bierność starej endecji — znudziły się wiernym i posłusznym dotąd wychowankom — rwącym się gwałtownie do czynu, do jakiego, to już tajemnica „ruchu młodych“ — i nic dziwnego, że ta grupa młodzieży, której od początku istnienia przekazało stron. narod. rolę czysto taktyczną — robienie ulicy — że ta właśnie grupa młodzieży obciążona balastem całkowitej zależności myślowej od innych, ściślej mówiąc od starych — nie pokusiła się o własny światopogląd — nazywając własnym światopoglądem kopjowanie czarnych, czy bronzowych koszul.

Młodzież endecka uważając się (słusznie zresztą) za podporę Stron. Narod. i widząc bezczynność swych opiekunów pokusiła się o prymat w ruchu narodowym w Polsce, tego już było za dużo dla starych, którzy przecież mimo wielu ułomności nie mogli pozwolić, żeby młodzi żądni władzy mieli zepchnąć ich w cień zapomnienia, to doprowadziło do jawnego rozłamu. Rozłam ten został przyspieszony akcją pewnych czynników ze strony Bloku, które zdaje się dużo sobie obiecywały po secesjonistach, nie ulega jednak wątpliwości, że był on wyładowaniem się napięcia, jakie w szeregach młodych endeków od dłuższego czasu wzrastało. Secesja młodych nie przybrała jednolitej formy, niemal w każdem środowisku powstała odrębna fronda i każda zawiera odrębną miksturę ideową, W Poznaniu powstały nawet duże grupy secesjonistów (Piestrzyński i Howorka) w Warszawie znany już z kronik policyjnych i uszczelnienia aresztów Obóz N. R. Mosdorfa, wreszcie odłamy posła Stahla we Lwowie (Organizacja Myśli Politycznej) o charakterze znacznie spokojniejszym, jako stowarzyszenie dyskusyjne.

Radykalizm tych grup przejawia się tylko w metodach i wzmożonym tupecie. Deklaracje nowych odłamów, jak już wspomniałem mają piętno naszych sąsiadów z Zachodu — pozatem nie różnią się bardzo od pnia macierzystego — ten sam brak programu, ta sama obawa przed reformami, w poglądach gospodarczych, tu i ówdzie nawiązują do średniowiecza widząc np. w nawrocie do rękodzieła uszczęśliwienie ludzkości, oczywiście ukoronowaniem tych prymitywów myślowych to przerzucenie odpowiedzialności za wszystko złe na żydów i masonów. Chcą walczyć i chcą widzieć czyny — my je też widzimy — i co prawda dziwimy się, że czynniki rządowe dotąd jeszcze tolerują harce spadkobierców O. W. P.

W powstaniu tych grup widzimy zahamowanie procesu zmiany ustroju, o co zatem idzie atak na spoistość Państwa Polskiego — bo sprawa przebudowy ustroju jest sprawą bytu i rozwoju naszego Państwa.

Narastanie coraz to nowych grup reakcyjnych zwiększa chaos i zamęt i grozi anarchją w życiu

młodego organizmu polskiego. Dekoncentracja sił młodego pokolenia rozprasza i zatraca jego siły, które w całości winny być skierowane na tworzenie nowych form ustrojowych realizujących ideę sprawiedliwości i równowagi społecznej. Idea wprowadzenia gospodarki uspołecznionej i planowej musi znaleźć w młodem pokoleniu wytrwałych i konsekwentnych bojowników.

Tymczasem duża jeszcze część młodego pokolenia daje się brać na lep tanich frazesów i efekciarstwa różnych awanturników ideowych, powiększając szeregi maszerujących w próżnię. Te fermenty nurtując młode pokolenie widoczne są po jednej i drugiej stronie barykady. Tło mniejwięcej analogiczne. Tu i tam widoczny proces uniezależnienia się młodych od starych — tu i tam tendencja do skończenia z wysługiwaniem się starym i używania młodych do rozgrywek politycznych. Tylko o ile na narybku endeckim znać dziedziczne obciążenie mentalności starych — o tyle Legjon potrafił w niektórych środowiskach pójść samodzielną drogą budząc nadzieje sanacji niezbyt moralnych dotąd stosunków w tej organizacji.

Legjon, którego powstanie nie było faktem samodzielnym, ani też podyktowane jakąś rzeczywistą koniecznością, był pomyślany jako grupa bojowa, bezwzględnie rządowi podporządkowana, gotowa na każde wezwanie. Zorganizowany napół wojskowo z hierarchją mianowanych władz, otrzymał w prezencie gotową tradycję, a dalszy rozwój szedł w parze z wybitną pomocą, jakiej Legjonowi zewsząd udzielano. Faworyzowanie Legjonu spowodowało, że szeregi jego zasiliły liczne elementy konjunkturalne. Brak jasnego oblicza społecznego u ludzi, którzy zakładali Legjon spowodował, że organizacja ta poszła na tanie efekty, faszyzując się równocześnie i zwracając uwagę tylko na formę organizacyjną. Stąd narodził się kult komendantów, odpraw, defilad, zjazdów — miało to pokrywać wewnętrzną pustkę ideową i brak treści. Z pomocą przychodziło Legjonowi dyskontowanie zasług Obozu Niepodległościowego.

Legjon gromadził wszystkich, radykałów, nacjonalistów, klerykałów, antyklerykałów aż do bezbożników i napół komunistów.

Opiekunowie Legjonu woleli zdaje się nie dawać mu wyraźnego kolorytu, by nie wyrósł potem ponad ich głowy.

Oczywiście, że à la longue stan ten był niemożliwy. Zrozumieli to kierownicy Legjonu. Ostatnie lata przyniosły pewną poprawę w tej organizacji. *W tworzeniu własnego dorobku ideowego, Legjon też nie był zbyt samodzielny — oparł się przedewszystkiem na dorobku ideowym Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej,* zaznaczając swą odrębność właściwie tylko w bardziej reakcyjnem ustosunkowaniu się do mniejszości.

Stosunki wewnętrzne niezbyt uległy polepszeniu — kult protekcjonizmu u góry ma swe silne odbicie i w dołach organizacyjnych. Te niezdrowe stosunki wytworzyły niezdrową atmosferę, którą przez dłuższy czas dyskretnie maskowano. System windowania i wykończania rozwinął Legjon aż do doskonałości. Stąd częste antagonizmy. Te dwie przyczyny t. zn. tendencje do usamodzielnienia i antagonizmy u góry organizacyjnej spowodowały jawny ferment w ramach Legjonu. Ferment ten rozpoczęty wypowiedzeniem posłuszeństw kmdt. główn. Zapasiewiczowi przez Obwód akademicki warszawski, przybrał nawet formę rozłamu we Lwowie, gdzie wystąpiło z Legjonu 15 osób. W Wilnie znowu Legjon zdradza silne inklinacje do O. N. R. Konflikt Zapasiewicza ze Stachurskim miał właśnie za podkład stosunek Legjonu do Bloku. Organizacja cała stanęła po stronie Zapasiewicza, wypowiadając się za niezależnością Legjonu, jako jedyną gwarancją czystości ideowej tej organizacji.

Zw. Polsk. Młodz. Demokrat. z uwagą obserwował przewartościowania, jakich terenem był ostatnio Legjon. W kierunku Zapasiewicza widzieliśmy możliwość konsolidacji lewicy akademickiej opartej na zdrowych zasadach w dążeniu do Przebudowy Społecznej.

O sile tych prądów w Legjonie świadczą setki depesz wysłanych do „Twórcy i Wodza Ruchu Młodoleg.“. Zapasiewicza solidaryzujące się z jego stanowiskiem. W jednej z nich czytamy ostre słowa potępienia pod adresem „niepoczytalnych jednostek, które sądziły, że organizacja to olbrzymie pole stworzone dla eksperymentów w imię ich ambicji i osobistych interesów“. Tymczasem Zapasiewiczowi polecono usunąć się z Organizacji aż do Kongresu, Stachurskiemu dano dobrą posadę, a na czele Legjonu „mianowano“ właśnie tę grupę pod której adresem padały powyższe inwektywy. Nie świadczy to chyba poważnie o organizacji, ale Kongres ma być niedługo, więc narazie dopóki ta cała zabawa nie skończy się — wstrzymamy się od wypowiadania swego stanowiska.

Czynniki kierownicze Obozu Pomajow. nie zdobyły się dotąd na jednolity program młodzieżowy. Ustawicznie oscylują między pozostawieniem sfery wolności w dziedzinie tworzenia zrębów i wykuwania nowych form ustrojowych przez młode pokolenie — to znów chcą je wychowywać w serwiliźmie, a co zatem idzie rozbijanie i rozproszkowywanie każdego ruchu, który zaczyna krzepnąć — by go uczynić niezdolnym do walki.

Od pewnego czasu specjalnie daje się zauważyć że sfery konserwatywne, które schroniły się bezpiecznie za parawanem sanacji, starają się osłabić i przypuszczają skoncentrowany atak na Młodą Polskę Lewicę Społeczną.

I tu tkwi drugie niebezpieczeństwo. Atak tem

niebezpieczniejszy, że wychodzi od wewnątrz Obozu, w którym się wszyscy znajdujemy. *Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej potępiał zawsze z całą odwagą fałszerzy przełomu majowego, którzy dla swych celów wypaczali założenia i cele Przełomu majowego.* Nie poto bowiem lała się krew szarego żołnierza i prostego robotnika w walkach o Niepodległość i nie poto nastąpił Przewrót majowy, by na postępie Polski zaciążyły elementy prawicowo-konserwatywne. Te narastające ciury, cisnące się do żłobu należy gnać precz kijem, jak słusznie powiedział prem. Prystor. *Żołnierz polski i robotnik chwycił za broń w r. 1926 nie poto by interesy świata pracy miały ustąpić interesom rekinów kapitalistycznych pasorzytujących na ciele najszerszych mas.*

Sojusz z Nieświeżem i Lewjatanem opóźniają tylko dziejowy postęp Polski. Młode pokolenie bałamuci się dziś odwracając mu uwagę od najistotniejszych i najbardziej życiowych zagadnień. Pozwala się mu myśleć, ale pocichu... Przyczynia się do tego i brak głębszej myśli, u ludzi, którzy chcą przywodzić dzisiejszemu młodemu pokoleniu.

Nie wielu, a raczej przeważna część stara się tę młodzież wygrywać dla swoich osobistych celów i budować na niej swą przyszłość. Stąd zamiast procesu cementowania — widoczne na każdym terenie zatamizowanie sił młodego pokolenia. Aspiratorów na przywódców młodego pokolenia jest dużo, tylko mało stara się naprawdę do tej młodzieży zbliżyć i poznać, co ją nurtuje, co ta młodzież myśli i czuje — i wyciągnąć z tego należne konsekwencje.

Nic dziwnego więc, że młodzież stara się wydostać z pod skrzydeł opiekuńczych zbyt silnie opasujących ją. *Jeśli się chce budować na tej Młodzieży — to nie wolno jej łamać — należy jej raczej przyjść z pomocą. Obóz pomajowy musi wreszcie zrzucić z siebie cień kapitalistyczno-zachowawczych ugrupowań — i zerwać radykalnie ze światem karteli i latyfundjów.* A wtedy będzie miał całą młodzież za sobą, zorganizowaną spontanicznie w karnych i świadomych swego celu szeregach. Nie wystarczą nam półśrodki i namiastki — bo należymy do Obozu, którego Twórca i Wielki Wódz nigdy nie zbrukał swych rąk brudnemi kompromisami.

Obóz Pomajowy musi się stać ośrodkiem krystalizacyjnym myśli państwowej, ośrodkiem przygotowującym podwaliny Nowego Ustroju na wszystkich odcinkach życia społecznego. Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, który od pierwszej chwili swego istnienia zwrócił zasadniczą uwagę na problemy wychowawcze i nadanie oblicza ideowego Młodemu Pokoleniu Polski Odrodzonej, walkę raz rozpoczętą poprowadzi aż do zwycięstwa.

Nie sięgamy po cudze zasługi, mamy już własną tradycję w życiu Młodego pokolenia polskiego, staramy się wychować ludzi silnych, odpornych, zdecydowanych i zdolnych, którzy zapłodnią społeczeństwo naszemi hasłami.

W pracy naszej zwracamy przedewszystkiem uwagę na gatunek ludzki, bo współczesny chaos wymaga silnych nerwów i dużej siły psychicznej, by wobec najsprzeczniejszych nieraz tendencyj walczących ze sobą, jak i zakusów ze strony różnych grup starszych nie utracić głowy i nie zrezygnować z powzięcia własnej decyzji.

Temu procesowi przygotowania młodego pokolenia do realizacji przebudowy Ustroju — odpowiada równocześnie proces pogłębiania i udoskonalania naszego systemu na wszystkich odcinkach. Poczucie wspólnego celu jest dla nas najlepszem wiązadłem.

Te młode siły rosną i coraz bardziej potężnieją niosą one w sobie zadatek lepszego Jutra — Jutra wywalczonego przez silnie zorganizowaną i skonsolidowaną Młodą Polską Lewicę Społeczną — Jutra, w którem Praca, jako Dobro Najwyższe i jedyny miernik wartości człowieka, zajmie miejsce naczelne.

TADEUSZ NOWACKI.

Etyka walki i pracy.

NA ROZDROŻU.

Statystyka obyczajów plemiennych, w jaką bawią się uczeni od czasów Westermarcka dowodzi zdaje się tylko faktu, że ocena moralna była różna w różnych czasach, że niema stałych norm etycznych. Prawdę tę instynktownie odczuła filozofja i stąd przedarła się do mas.

Hedonistyczna etyka, nastawiona na konsumcję jest typowym wytworem kultury mieszczańskiej. Zaprzeczenie etyki hedonistycznej przyniosła filozofja Nietschego. W rzeczywistości nie przyniosła ona nic więcej oprócz tego zaprzeczenia tam, gdzie Nietsche próbuje stawiać nowe normy, nie jest już atrakcyjny.

Bankructwu hedonizmu towarzyszyło w filozofji zaatakowanie determinizmu przez nowszych filozo-

fów z Jamesem i Bergsonem na czele. Nikt z nich nie zdołał zniszczonej przez Nietschego busoli odbudować i świat został się bez naukowego systemu etycznego. W parze z tem rozprzężeniem w świecie abstrakcyj, szło rozprzężenie moralne ruchów społecznych, które dało w wyniku olbrzymi rozrost nacjonalizmu i umundorowanie Europy. „Gleichschaltung" mas na rzecz wybitnych jednostek „nadludzi".

I jeszcze jedno spostrzeżenie. Wychowawcy wiedzą dobrze, że u małego dziecka przełamać trzeba „upór", aby uznało ono prawa większości, krępujące swobodę dziecięcą. Ta typowa walka silnego ze słabym w narzucaniu moralności jest doskonale opisana w powieści „Tomasz Rendalen" Björnstjerne Björnson.

ETYKA I PIĘŚĆ.

Przyglądając się tym wszystkim faktom trzeba stwierdzić, że wszelkie normy etyczne powstawały tylko tam, gdzie życie groziło zniszczeniem. Powstawały w przypadku walki grupy społecznej z wrogiem zewnętrznym i dochodziły wtedy do swej wyżyny (bohaterstwo), bądź na skutek wewnętrznych warunków życia społecznego, w przypadku, gdy warunki te groziły rozpadem i zniszczeniem grupy. W stosunku do członków innego plemienia nie obowiązywały żadne normy.

Pragniemy zedrzeć zasłonę moralności i pokazać, że za nią kryje się „imperatyw moralny", ale w postaci uzbrojonej pięści. Bo rozważając musimy dojść do przekonania, że wszelkie normy to tylko wypływ stosunków, a nie aprioryczna potrzeba ludzka.

Nie pozostaje nic innego jak uznać, że niema nic coby ustanawiało normy etyczne poza siłą, gdyż ona ustanowiła je w społeczeństwie. (Przywileje pewnych warstw w państwie, etyka panów i niewolników Nietschego, etyka klas panujących Marksa).

Siła jest tym potężnym motorem i instancją życiową. „Dusza, która gardzi siłą — nie wierzy w samą siebie, nie wierzy bowiem, aby mogła istnieć inaczej niż jako buntujące się przeciw życiu marzenie" (Brzozowski).

Uznali ją i Marks i Nietsche i faszyści i komuniści, gdyż nie widzieli innego gwaranta dla swojej moralności. Przy dążeniu do etatyzmu, który zawsze stwarza ogromne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, przez silną pokusę władzy, musiały oba te prądy posłużyć się siłą w jej najordynarniejszej, ale szczerej postaci...

ROMANTYCZNE LECZ NIE MISTYCZNE.

Etyka syndykalizmu odrzuca wszelką normatywność „od góry". Bo jakież są owe normy, gdy nauczyciel etyki na zachodzie uczy dziecko jak ma się kłaniać ?

Sens życia pozostanie niezmieniony, gdy nie zmieni się człowiek. Nietylko nowy ustrój musi wykluczyć możność karjery niemoralnej. Syndykalizm wierzący w irracjonalizm życia i działania musi rozpętać żywiołową rywalizację na odcinku pracy. Moralność pracy polega na stwierdzeniu, że dla zdrowego i normalnego człowieka nie istnieje nic piękniejszego i bardziej pociągającego ponad pokonywanie oporów, wynikłych z jego zadań społecznych.

Etyka syndykalizmu jest wypływem konieczności i walki. Konieczność to gra sił społecznych, wywołana rywalizacją na platformie wspólnej zbiorowej pracy, podjętej w imię postępu i technicznej potęgi ludzkiej. Tam gdzie zetknie się siła gromady z przyrodą tam powstanie walka Inteligencji z materją. Dlatego przyjmujemy indeterminizm, gdyż wierzymy, że świadoma celu i środków wola człowieka potrafi dokonać każdej zmiany w otaczającym nas świecie.

Instrument psychiki ludzkiej, na którym grali dotychczas dyletanci i awanturnicy, wyrzuceni pianą życia na wierzch, zostanie wykorzystany jako potężny zbiornik energji, zdolnej do wykonania wszelkich zadań.

Wierzymy, że romantyzm naszej walki o nowy wspaniały świat przerodzi współczesnego człowieka w bojownika pracy i szczęścia. Życie samo da wówczas najwyższe napięcie sił psychicznych w kierunku poświęcenia i natężonego wysiłku, które są najlepszą gwarancją postępu ludzkiego.

Nasza wiara w człowieka jest niezachwiana. Zdeprawowana przez moralność kapitalistyczną jednostka odzyska zdrowie, gdy tylko zaistnieją warunki po temu. Romantycy walczymy o nową walkę, wyścig ramion i mózgów w przekonaniu, że w nas samych, w duszy naszej jest złożony klucz przyszłości.

CZŁOWIEK I PRACA.

Syndykalizm dwoma głównie ujęciami różni się od wszelkich innych prób rozwiązywania zagadnień życia współczesnego. Pierwszą taką różnicą jest uwzględnienie w szerokiej mierze psychiki ludzkiej, jako czynnika kształtującego świat, narówni z siłami żywej i martwej przyrody. Jeżeli uniwersalizm, głoszony w Polsce przez J. N. Millera wychodzi z duszy ludzkiej, z jej aktu syntezy, czy pędu wiązania, to syndykalizm oprócz czynnika powyższego uwzględnia cały szereg innych.

Dusza ludzka jest pewnego rodzaju utworem, złożonym z rozmaitych elementów. Indywidualizm jest to układ tych elementów i niewspółmierny ich rozwój. Im bardziej jednostka kształci w sobie inteligencję, zdolności poznawcze i samopoznawcze, tem bardziej staje się indywidualną. Jednocześnie jednak zbliża się przez to samo do uniwersalizmu.

Paradoksem indywidualizmu intelektualnego jest to, że czyni on jednostkę rzeczywistym obywatelem najszerzej pojętej zbiorowości, dając możność czerpania z ogólnej kultury ludzkiej.

Nie widzę tu tak silnego rozdźwięku między jednostką i grupą jak kol. Samueli (por. „Entuzjazm kolektywny“), mobilizujący na urobienie człowieka grupy wszystkie środki wychowawcze. Doświadczenie obozów pracy, grupujących nieraz zupełnie zdemoralizowaną młodzież uczy, że wystarczy tu tylko dyscyplina.

Tylko samozapatrzeni w siebie romantycy, o chorobliwej hipertrofji uczucia i wyobraźni mogą się czuć źle w ustroju planowym, o ile nie znajdą się w tym ustroju zakamarki dla samotników. Uważam jednak, że przy różnorodności życia kulturalnego i gospodarczego, która musi być zachowana, jeśli nie chcemy się cofnąć w rozwoju, znajdą się w nowym ustroju posterunki i dla romantycznych indywidualistów i to niekoniecznie stanowiska przywódców gromad. Przeciwnie, mojem zdaniem, ludzie tego właśnie typu na stanowiska przywódców raczej się z pewnych względów nie nadają.

LOJALNOŚĆ CONTRA TWÓRCZOŚĆ.

Uważam, że jeżeli chcemy zachować pęd ku dalszemu doskonaleniu się i nieustannemu postępowi, nie możemy żądać, aby ludzi ubierano w jednakowe garniturki myślowe, aby szkoła stała się fabryką myślących maszynek (por. Huxleya: „Nowy wspaniały świat“).

Kłóciłoby się to z drugą charakterystyczną cechą syndykalizmu. Cechą tą jest niemożność dojścia celu ostatecznego. Im więcej się bowiem doń zbliżymy, tem więcej się od nas oddali, gdyż wzbogaceni doświadczeniem, cel ten ciągle będziemy doskonalili i przez to oddalali.

Pocóż urabiać ludzi dla *status quo* skoro winniśmy dążyć naprzód. Urabianie to ma sens o tyle, o ile zapobiega anarchizmowi w wychowaniu i tylko tutaj można mówić o wychowaniu obywatelskiem.

Gdybyśmy chcieli założyć, że ustrój obecnie planowany byłby finalnym akordem przemian społecznych, że po nim możnaby tylko kropkę postawić, to nie moglibyśmy wierzyć w postęp, gdyż postęp ten byłby gwałtownie wówczas zahamowany. Do postępu potrzebne są idee nowe, napozór nieziszczalne i idee burzące. Możliwość wychowania twórczych pokoleń jest równoznaczna z możliwością dania im właśnie idei, któreby wzbudziły entuzjazm i chęć realizacji.

ROZDŹWIĘKI.

Kształt myśli ludzkiej zastygając dziełem w płynnem życiu budzi zadziwienie twórcy swą różnicą z zamiarem. Krystalizująca się myśl wydaje twory, do których nie chce przyznać się myśliciel. Na tym roźdźwięku między zamiarem i dziełem, duchem i materją, myślą i życiem założona jest konieczność ciągłego, psychicznego postępu człowieka, który jest powodem równie koniecznego postępu życia.

Na przechodzeniu od rzeczy dokonanych do rzeczy dokonać się mających, leży dźwignia rozwoju i wznoszenia się ludzkości.

Dlatego w wychowaniu nigdy nie powinno się kłaść zbytniego nacisku na istniejące twory społeczne, gdyż nie wzbudzą one tęsknot twórczych i nie wyzwolą sił życia. Wychowanie powinno być raczej krytyczne i dbać o to tylko, aby nie było rozdźwięku między ideałem i działaniem, między myślą o prawdzie i pracą.

W sobie samych powinniśmy wyrobić niezłomne przekonanie, że radość z jednolitości myśli i czynów jest większa niż doraźna przyjemność, kupna kosztem sprzedaży poglądów. Pogoń za łatwością życia mści się boleśnie zanikiem twórczości. Powinniśmy wyrobić w sobie to przekonanie, że wola ludzka jest tym ładunkiem energji, który może wywołać wszelkie zmiany w otaczającym nas świecie, że w nas samych leży możliwość niszczenia i budowania.

SEN O SZPADZIE.

Wyrobienie w sobie nieodpartej konieczności działania w myśl wskazań, jakie nasuwa szczere przemyślenie zagadnień życia społecznego, będzie podstawą nowej moralności, moralności ludzi walczących. Moralność taka była udziałem świętych chrześcijańskich, tylko, że oni o co innego walczyli, była też udziałem wszystkich grup rewolucyjnych. Na niej zasadza się potęga elementu psychicznego w kształtowaniu dziejów — elementu, który ma wszelkie dane, aby stać się czynnikiem decydującym o biegu losów naszych.

Rozpętać na platformie wrodzonych elementów psychicznych burzę pracy i rywalizacji we wznoszeniu potężnej, syndykalistycznej Polski — oto nasze pragnienie. Poczucie pożytku i obowiązku społecznego, ważności pracy, jako kultu nowego życia musi przenikać każde włókno Nowego Człowieka w Nowym Ustroju. Ostateczną jednak krystalizację takiej moralności można osiągnąć w płomieniu walki, z której narodzi się ogień entuzjazmu kolektywnego.

To jest Nowe Rycerstwo — o którem pisał Skwarczyński — inne może niż on planował, bardziej godne ostróg i szpady.

Ugrupowania radykalne decydują o postępie społecznym.

PABIS JÓZEF.

Związki zawodowe, czy związki polityczne?

Zagadnienie zorganizowania społeczeństwa w przyszłym ustroju świata pracy nasuwa konieczność ustosunkowania się do dwu podstawowych problemów, mianowicie do związków zawodowych i związków politycznych.

Dotychczasowa obserwacja form ustrojowych stosowanych w Polsce po uzyskaniu niepodległości wskazuje na błędne założenia i źle zrozumiane intencje teoretyków i doktrynerów parlamentaryzmu polskiego, przeszczepionego z zachodu. Swobody konstytucjonalizmu w Polsce, jak praktyka życia wykazała, dały możność i narzuciły siłą konieczności powstanie związków zawodowych i związków politycznych, dając pierwszej i drugiej formie organizacji społeczeństwa pewne oblicze polityczne.

Zadaniem naszem będzie przejrzeć życie ustrojowe społeczeństwa, zorganizowanego według zawodów i związków politycznych, oraz wykazanie, że zagadnienie ustroju socjalnego musi i powinno być rozwiązane nie w politycznej, lecz w gospodarczej i zawodowej płaszczyźnie życia.

Przeszłość historyczna dowiodła, że tylko zorganizowane grupy społeczne mogą stawać zwycięsko do startu o lepsze jutro. Jednakże i życie i historja potwierdzają, że wszelka praca organizacyjna traci podstawy trwałości z chwilą, gdy nad nią zyskuje przewagę doktryna, lub zależność polityczna.

Tak było z ruchem zawodowym robotniczym, który dotąd bronił interesów klasy pracującej, dopóki istniał zwarty front zawodowy i niezależność partyjna leaderów; z chwilą uzależnienia się w czasie wojny (Vandervelde, Plechanow, Kautsky) i zwycięstwa egoizmu przywódców ruchu robotniczego najlepiej nawet zorganizowane i wysoko postawione Związki zawodowe musiały runąć. Pięćdziesiąt miljonów robotników, objętych związkami Międzynarodówek amsterdamskiej i moskiewskiej uległy rozkładowi, stając się łupem związków politycznych. Związki zawodowe, mimo załamania moralnego wśród proletarjatu po niepowodzeniach w walce z kapitalizmem, podtrzymywały świat robotniczy tak długo, jak długo istniała przewaga w parlamentach europejskich protektora proletarjatu t. j. socjalizmu. Z chwilą jego upadku znikło znaczenie związków zawodowych. Ogólny zastój i kryzys gospodarczy pogłębił jeszcze związki zawodowe, stawiając je wobec zagadnienia bezrobocia. Dziś przedstawiciele warstwy pracującej, nauczeni doświadczeniem ostatnich kilkudziesięciu lat, reorganizując związki zawodowe muszą pamiętać o zupełnem uniezależnieniu się od wszelkich partyj politycznych i dążyć do przebudowy społecznej na drodze niezależności zawodowej.

Doceniając niezależność polityczną organizacji społeczeństwa, widzimy, że przedstawiciele związków politycznych, opierający ustrój parlamentarny na zasadzie równości i niczem nieskrępowanej swobody, przyczynili się w wysokim stopniu do rozwoju liberalizmu i przygotowania gruntu pod hegemonję kapitalizmu, jako ustroju gospodarczego.

Związki polityczne w świetle ostatniej Konstytucji Styczniowej należy oceniać jako konieczne zło społeczne, które uniemożliwia jednolitość myśli i organizację społeczeństwa na jednej zasadzie ideowej. Związki polityczne rodziły zawsze ferment i przyczyniały się do rozproszkowania opinji i rozbicia organizacyjnego państwa, z drugiej strony partje były ostoją najgłupszego konserwatyzmu myślowego, gdzie przestrzegało się raz zdobytych i z trudem narzuconych szerokim kołom zapatrywań, hamując w ten sposób rozwój i dostosowanie się do zmieniających się warunków. Wobec bierności mas i małego poczucia woli do czynu kierownicy związków politycznych realizują pod pretekstem obrony interesów partji swe cele osobiste, zaprzepaszczając idee i programy, o ile takie istnieją. Praktyka życia wykazuje, że powodzenie, czy charakter działalności partji nie zależy od programu, tylko od tego, kto dąży do realizacji postulatów, naznaczonych programem i w czyich rękach znajduje się kierownictwo organizacji. Podkreślając wkońcu w organizacjach politycznych demagogję, jako największą plagę społeczno-polityczną twierdzimy, że w obecnej rzeczywistości polskiej konieczność pozytywnego ustosunkowania się do organizowania społeczeństwa według zawodów jest nakazem dążeń naszych do wytworzenia psychozy zawodowo-społecznej w jak najszerszych masach państwa polskiego.

Reasumując nasze stanowisko wobec związków zawodowych i związków politycznych dochodzimy do wniosku,że już sama rzeczywistość polska przechyla się bezwzględnie na stronę tej orjentacji socjalnej, która wykluczy w przyszłej przebudowie ustrojowej zależność i politykę, jako momenty szkodliwe dla całego społeczeństwa. Jeżeli dziś domagamy się kultu fachowości i znajomości zawodu,

Dążymy do cywilizacji, opartej na pracy nie na przywilejach.

to realizacji takiego stanowiska możemy się spodziewać, budując przyszły porządek społeczny na przedstawicielstwach zawodowych i gospodarczych.

Społeczeństwo polskie, wykazujące w różnicowaniu społecznem różnorodność zawodową musi iść w tym kierunku, a nie dążyć do jej likwidacji na rzecz osławionych związków politycznych, jakiemi są bezwątpienia partje polityczne, które i w historji Polski i w historji innych społeczeństw okazały się czynnikiem destrukcyjnym.

SPROSTOWANIE.

Autorzy artykułu zamieszczonego w piśmie „Zarzewie“ nr. 4, z 15. V. 1933. podpisani literami Wu-Em oświadczają niniejszem, że wszelkie zarzuty skierowane przeciwko korporacji studentów prawa U. J. „Palaestra“, dotyczące posądzenia jej o przyczynienie się do niedoboru w księgozbiorze naukowym Towarzystwa Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J. w roku akadem. 1932/33 odwołują.

ZBIGNIEW PYKOSZ.

Młodzi przy pracy.

Klęska bezrobocia, którą od paru lat szczególnie dotkliwie odczuwamy nie jest zjawiskiem przejściowem i przemijającem. Prawda, że w okresach przesileń, zastoju gospodarczego, występuje ona dotkliwiej, naogół jednak istnieje stale i tylko maleje w okresie wzrastającej konjunktury. I tu już należałoby zauważyć, iż powszechnie przyjmowana definicja bezrobocia jako braku pracy dla pewnej ilości ludzi jest błędna, a co najmniej nie zupełna. Bo weźmy tylko pod uwagę nasze polskie stosunki. Czy nie jest paradoksalne powiedzenie, że w Polsce ponad 300.000 ludzi — mam na myśli tylko zarejestrowanych bezrobotnych — nie ma pracy, a więc niema co robić ? W Polsce — kraju, który odbudowuje się po przeszło studwudziestoletniej niewoli. Otóż nie brak pracy wogóle, *ale brak pracy na pewnym poziomie wynagrodzenia stanowi istotę bezrobocia.* Ażeby pracować, musi robotnik otrzymać wynagrodzenie zapewniające mu przynajmniej minimum egzystencji. Skoro tego nikt mu dać nie może, ciężar utrzymania spada na państwo. Ale bezrobocie rejestrowane, nie jest jeszcze tem największem złem. Oprócz tego istnieją masy młodzieży, która dorastając i stając się zdolną do pracy, marnuje swe młode siły, a przytem popada w apatję i zniechęcenie widząc przed sobą próżnię i nie mając widoków na lepszą przyszłość. *Niezatrudniona młodzież, bez opieki, może stać się nietylko ciężarem, ale elementem wprost niebezpiecznym dla egzystencji państwa, stać się najpodatniejszym elementem dla wszelkiego rodzaju szkodliwej dla państwa agitacji.* Stąd też godnym najwyższego uznania jest cel, jaki przyjęło założone pod koniec ubiegłego roku *„Stowarzyszenie Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą“* z siedzibą w Warszawie — krótko *S. O. M.*

S. O. M. I OŚRODKI PRACY.

S. O. M. w skład, którego wchodzą ludzie od wielu już lat pracujący w tej dziedzinie dla dobra Polski, nawiązał ścisłą współpracę z istniejącą już *Organizacją Młodzieży Pracującej z Ministerstwem Opieki Społecznej i Funduszem Pracy.* Młodzież chcąca pracować zostaje przydzielona do kilkunastu istniejących już na terenie całej Polski *Ośrodków Pracy*, gdzie pod fachowem kierownictwem pracuje nad regulacją rzek, zwłaszcza Wisły, budową dróg, kolei etc. Funduszów na utrzymanie Ośrodków Pracy, czyli t. z. *Obozów Pracy*, dostarcza Min. Op. Społ. i Fundusz Pracy. Zamiast zasiłków dla niezatrudnionych daje się te same fundusze młodzieży pracującej. Werbunek do obozów odbywa się za pośrednictwem organizacji młodzieży Pracującej (O. M. P.), która to organizacja w porze zimowej, gdy roboty są przerwane daje tej młodzieży wychowanie obywatelskie i przysposabia do przyszłej pracy.

OBÓZ PRACY W BRONOWICACH MAŁYCH.

Korzystając z pięknej pogody majowej, wybrałem się do leżącego najbliżej Krakowa Obozu Pracy w Bronowicach, aby na własne oczy zobaczyć pracę młodzieży tam skupionej. Obóz znalazł pomieszczenie w koszarach wojskowych w Bronowicach, parę kilometrów od ostatniego przystanku tramwajowego w Łobzowie. Przed wejściem spotkałem dyrektora wychowania obywatelskiego p. Teofila Wronę, który właśnie udawał się na Wolę Justowską, gdzie młodzi pracują nad budową kolejki wąskotorowej. W obozie więc naturalnie nie ma co oglądać. Czyste izby, sypialnie zbiorowe, czytelnia, świetlica. Jednem słowem urządzenie nie odbiega od urządzenia koszar wojskowych. W drodze na Wolę Justowską zasięgam szczegółowych informacyj od p. Wrony. Otóż praca w obozie trwa od godziny 7-mej sześć godzin. Potem obiad i przerwa, od trzeciej po poł. wychowanie fizyczne, obywatelskie, próby chóru, teatru amatorskiego, rozkaz, czas wolny i kolacja. Okazuje się, że młodzież skupiona w obozach otrzymuje nie tylko pracę za

wynagromadzeniem (50 gr. dziennie i 5.— zł. miesięcznie na P. K. O.), ale staranne wychowanie. *Kilku instruktorów w obozach czuwa nad tem, aby poza pracą, dać młodzieży możność uprawiania sportów, dać kulturę fizyczną i przygotować na przyszłych prawych obywateli państwa.* „Junak“ opuszczający obóz nie będzie już tym ciężarem dla społeczeństwa i tym podatnym elementem dla antypaństwowej agitacji. On uczy się kochać Polskę i pracować dla niej choćby za nikłem wynagrodzeniem, ale z zapałem dlatego właśnie, że to dla Polski. „Junak“ z Obozu pamięta słowa min. Hubickiego skierowane pod adresem młodzieży wyjeżdżającej na obóz Pracy pod Warszawą tej treści: *„Przyjdą do was różni ludzie, którzy będą wam mówić, że za mało dostajecie, będą was burzyć — wiedzcie Polska daje Wam to, co może, a w tej chwili na mało jest ją stać. Praca wasza będzie waszym pomnikiem na wieczność. Wierzę w waszą odwagę i poświęcenie dla Polski“.*

OBOZY PRACY U INNYCH.

Polskie Obozy Pracy nie są czemś zupełnie nowem. Podobne organizacje istnieją już od paru lat zagranicą, skupiając ogromne rzesze młodzieży. Nie piszę tego po to, aby dać jakieś usprawiedliwienie, czy wykazać naśladownictwo u nas. Polska obecna jest mocarstwem, które samo może decydować o własnych potrzebach i zaprowadzać tego rodzaju inowacje, które uważa za stosowne. Podaję tylko dla zobrazowania jak świetnie rozwijają się takie obozy obliczone na dłuższą metę. Naturalnie przoduje Italja. Włoskie „Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe Młodzieży Pracującej“ t. zw. O. N. D. założone przez Mussoliniego w 1925 r. skupia dziś około dwa miljony młodzieży. O. N. D. w godzinach po pracy kształci nowego obywatela włoskiego, dając mu wychowanie: fizyczne, artystyczne, kulturalne, praktyczne etc. Podobnie jak w Polsce, pracuje organizacja t. zw. „Arbeitsdienst“ w Niemczech skupiająca dziś około ćwierć miljona członków. W Anglji z inicjatywą wystąpiło w ub. r. „Stowarzyszenie Oświaty Robotniczej i Społecznej“ bardzo zbliżone do polskiego S. O. M. Podobnie w innych państwach. Polska wprawdzie w tym roku dopiero rozpoczęła pracę w obozach, ale już dziś możemy stwierdzić, że maszyna raz w ruch puszczona nie ustanie. *Polski robotnik z zapałem będzie się przykładał do pracy, zdobywał praktyczne wykształcenie, wiedząc, że jeśli gdzieindziej nie znajdzie pracy to da mu ją Polska w swych obozach. Będzie pracował z zapałem widząc, że Polska nie zapomina o swych obywatelach.*

W manifestacjach żałobnych spowodu śmierci ś. p. Ministra Spraw Wewnętrznych gen. Bronisława Pierackiego Zw. Pol. Mł. Dem. wziął liczny udział, wyrażając w ten sposób hołd pamięci wielkiego Syna Ojczyzny. Liczna grupa członków Z. P. M. D. wzięła udział w pochodzie w sobotę dnia 16. VI. b. r. W poniedziałek 18. VI. odbyła się z inicjatywy Z. P. M. D. i Legjonu Młodych Akademja w sali Muzeum Przemysłowego, podczas której przemawiali imieniem młodzieży akademickiej kol. Zacharjasiewicz (Z. P. M. D.), Piltz (L. M.) i Łubieński (Myśl Moc.), poczem zebrani udali się na dworzec kolejowy, celem złożenia ostatniego hołdu zmarłemu.

We wtorek dnia 19. VI. delegacja Z. P. M. D. wpisała się do księgi kondolencyjnej, wyłożonej w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

CEDRO.

Rozmowa o nacjonaliźmie.

Bardzo mile byłem zdziwiony wizytą jednego z współpracowników „Zarzewia“ oraz propozycją, bym umieścił artykuł w tem piśmie. Pisma akademickie ugrupowań politycznych posługują się zasadą „wyłączności“ t. z., że autorem artykułu może być tylko człowiek o specyficznem zabarwieniu politycznem. Stąd też płynęło moje zdziwienie, kiedy do mnie, akademika (nie Akademji Literatury !), stojącego zdala od gwaru życia politycznego przyszedł kolega Z. z prośbą, bym napisał coś o nacjonaliźmie. Ponieważ z gościem swym prowadziłem *dosyć ciekawą* rozmowę, właśnie o ruchach narodowościowych, przeto będę się starał zobrazować tę „kawiarnianą dyskusję“ niepozbawioną kilku ciekawych momentów.

Rozmowa nasza kołowała dotykając bardzo wielu tematów, dopiero zaskoczony pytaniem kolegi Z. co rozumiem przez nacjonalizm, zmuszony byłem dać ściślejszą odpowiedź z pewnem uzasadnieniem.

„Nacjonalizm jest to poczucie przynależności do pewnej grupy, sądzę, że można tem słowem operować tylko w świecie irracjonalnym. Uczucie nacjonalizmu nie da się ująć w żadną formułkę operującą cechami zewnętrznemi, wszakże ani momenty rasowe nie mogą tu decydować, dowodem tego są w Polsce Ormianie, Tatarzy, którzy w żadnym

KRONIKA.

Pan Prezydent R. P. wśród młodzieży akademickiej.

W czasie swego pobytu w Krakowie zwiedził p. Prezydent Mościcki II. Dom Akademicki swego imienia. Przybywającego p. Prezydenta przywitał prezes Bratniej Pomocy U. J. kol. Soboń były prezes Z. P. M. D. P. Prezydent zainteresował się szczególnie budową ostatnich dwu skrzydeł domu akademickiego.

Odjeżdżającemu P. Prezydentowi licznie zebrana młodzież zgotowała żywiołową owację.

Z. P. M. D. w dniu 1. V.

W roku bieżącym Z. P. M. D. w Krakowie wzięło udział w Święcie Pracy w dn. 1.V. Z. Z. Z. urządził poważną akademję, nie uciekając się do manifestacyj ulicznych w sali „Sokoła“ przy ul. Piłsudskiego. Wśród wielkiej liczby zebranych poważny odsetek stanowili członkowie Z. P. M. D. Prezes Z. P. M. D. kol. Zacharjasiewicz, swierdził z radością zainicjowanie współpracy młodzieży akademickiej z pokrewnym ideowo ugrupowaniem. Po przemówieniach szeregu przedstawicieli Z. Z. Z. zebrani wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Zaznaczyć należy, że w innych ośrodkach okręgi Z. P. M. D. od szeregu lat brały udział w święcie 1-go maja

Wieczór satyry politycznej p. t. „Europo uśmiechnij się“.

W dn. 17. V. b. r. Z. P. M. D. urządził wieczór literacki z udziałem red. Grotowskiego, dr. Leśnodorskiego, dra Natansona, red. Szancera i kol. Zacharjasiewicza. Wypełniona po brzegi sala Kopernika U. J. świadczy o zainteresowaniu społeczeństwa aktualnemi problemami dzisiejszej Europy. Głębokie a dowcipne ujęcie tematu przez prelegentów sprawiło, że obecni z całem uznaniem przyjęli zainicjowanie tego rodzaju imprez.

Z pośród starszego społeczeństwa między innymi zaszczycił wieczór swą obecnością JW. P. Wojew. Walicki.

25-lecie „Zarzewia“.

Z okazji 25-lecia „Zarzewia“, jednego z odgałęzień Wielkiego Ruchu Niepodległościowego odbył się w dn. 10. VI. b. r. zjazd byłych „Zarzewiaków“, na który Z. P. M. D. wysłało obszerny telegram gratulacyjny.

W tym samym czasie odbył się w Warszawie Zjazd Seniorów Z. P. M. D. na którym między innemi postanowiono dążyć do scementowania wszystkich grup stojących w Obozie Majowym.

Referaty i odczyty.

W ostatnim okresie odbył się w lokalu Z. P. M. D. cały szereg odczytów i referatów z których przedewszystkiem należy wymienić referat senjora Z. P. M. D. Stefana Szwedowskiego na temat zagadnień ustrojowo-gospodarczych referat kol. mgr. Aleks. Modesa p. t. Mistyka nacjonalizmu i na sekcji koleżanek referaty kol. Dawidowskiej i Szalitówny.

Zaznaczyć należy iż mimo terminu egzaminacyjnego referaty cieszyły się wielką frekwencją.

Zjazd Polaków z Zagranicy.

W związku ze zjazdem Polaków z Zagranicy i Zlotem Młodzieży Polskiej za granicą, który odbędzie się w pierwszych dniach sierpnia, powstała w Krakowie „Sekcja Młodzieżowa Przyjęcia Zlotu Młodzieży Polskiej Zagranicą“ pod kierownictwem kol. Zacharjasiewicza, który organizuje przyjęcie uczestników podczas pobytu w Krakowie. W skład sekcji wchodzą przedstawiciele

---

wypadku, krwi słowiańskiej nie posiadają, a mimo tego są integralnie związani z narodowością polską. Są Polakami i czują się po polsku. Również momenty językowe i religijne nie dostarczają podstaw do sformułowania definicji, narodowości. Znane są na gruncie naszym częste wypadki Żydów mówiących niejednokrotnie lepiej po polsku niż rodowici Polacy, a jednak nie uważają się oni za Polaków, co zresztą silnie podkreślają. Te zewnętrzne cechy mogą wzmacniać poczucie, tak samo jak tradycja określana często w bardziej literackiej formie jako „łańcuch ciągle narastających wartości“. Ten świat irracjonalny w obrębie którego dziś panuje wszechwładnie mit nacjonalizmu, świat tradycji wierzeń niedających się niczem wytłumaczyć, impulsów, upodobań niechęci i nienawiści czasami zupełnie niezrozumiałych, odgrywa dziś może wyłączną rolę w życiu zbiorowem. Mem przekonaniem, podstawa na jakiej dzisiejszy ruch narodowy opiera się jest identyczna z podłożem uczuć i wierzeń religijnych“.

Na tak postawioną sprawę nie mógł się zgodzić mój rozmówca, który operował kategorjami materjalistycznego myślenia. Postawił mi jednakowoż, tylko dalsze pytanie.

„Czy wyobrażam sobie możliwość istnienia w jednem społeczeństwie dwu religij, jednej w ścisłem tego słowa znaczeniu (np. chrześcijanizm) i drugiej, nacjonalistycznego mitu?“ Stanowczo zaprzeczyłem możliwości łączenia równowartościowych wierzeń.

Masa mieć nie może kumulatywnie dwu mitów. Konflikt dwu religji jest nieuniknioną konieczno-

Z. P. M. D. Legjonu Młodych, Myśli Mocarstwowej, Straży Przedniej, Harcerstwa etc

Tanie wycieczki „A. Z. Z. M. Liga“.

Jak w latach poprzednich tak i w tym roku organizuje „Liga“ tanie wycieczki akademickie zagranicę. Niskie ceny (200—500 zł.) umożliwiają wielkiej liczbie młodzieży korzystanie z parutygodniowego pobytu zagranicą. Informacyj udziela A. Z. Z. M. „Liga“ we wtorki i piątki godz. 19—20 I. D. A. sala nr. 30.

A. Z. M. — Kraków.

W dniu 23. V. odbyło się Walne Zebranie Akademickiego Związku Morskiego, na którem dokonano wyboru nowych władz i ustalono plan prac Związku na bieżący okres. Do Zarządu weszli: jako Prezes — kol. Bogusław Leśnodorski, jako Wice-prezes kol. Irena Żwirska, Sekretarz kol. Czesław Mączka, Skarbnik kol. Zbigniew Pykosz. Przewodniczącym Komisji Kontr. obrano kol. Wład. Zacharjasiewicza, Przewodn. Sądu kol. Tadeusza Królickiego. Należy podkreślić, że wszyscy wymienieni koledzy są członkami Z. P. M. D.; jest to jeszcze jeden dowód mocnego stanowiska i popularności Młodzieży Demokratycznej na terenie naszego Uniwersytetu.

Nowy prezes A. Z. M. wygłosił na zebraniu obszerną deklarację programową, z której wynikało, że obecny Zarząd pójdzie w swej działalności w dwóch kierunkach: ideowym, t. zn. propagandy naszego morza, szerzenie idei morskiej wśród młodzieży akademickiej, i — sportowym, t. zn. wyrobienia żeglarskiego. Chodzi o to, ażeby i nasz Uniwersytet Jagielloński „stanął pod znakiem morza“.

Akad. Zw. Morski R. P. w Wilnie

urządza od 20. VI. do 18. VII. obóz żeglarski na jeziorze trockiem. W programie obozu przewidywane jest przeszkolenie na stopień żeglarza względnie sternika żeglugi śródlądowej i będzie obejmowało:

1) naukę pływania na jalkach, kajakach, łodziach wiosłowych i wpław,

2) wykłady z zakresu budowy żaglowania i olinowania i wreszcie

3) wykłady z zakresu przepisów ruchu na rzekach i jeziorach.

Ukończenie tego obozu daje możność dalszego kontynuowania wyrobienia żeglarskiego na obozach morskich w Jastarni i przeszkolenia na stopień żeglarza, względnie sternika żeglugi morskiej.

Podaje się do wiadomości uczestników, że przed wyjazdem należy się zaopatrzyć poza normalnem obozowem wyekwipowaniem w następujące rzeczy.

1) Mundur letni A. Z. M.

2) 1 koc, 2 prześcieradła, sweter, kostjum kąpielowy i gimnastyczny.

3) Biały drelich roboczy, białą czapkę i białe pantofle gumowe.

4) Przybory do jedzenia i menażkę. Wyjazd na obóz nastąpi po otrzymaniu rozkazu wyjazdu z Wilna.

Koła prowincjonalne.

Z działalności Kół Prowincjonalnych na terenie Krakowa musimy podkreślić fakt jaknajściślejszej współpracy Kół z Bratnią Pomocą Stud. U. J., z której Władz wyszło szereg wybitnych osobistości działających dzisiaj na szerokim terenie społecznym. W ostatnich czasach Koła przeszły reorganizację w związku z roporządzeniem Min. W. R. i O. P. o stowarzyszeniach akademickich. Obecnie Koła powołały do życia Konferencję Kół Prowincjonalnych dla spraw porozumienia z Bratnią Pomocą Stud. U. J., zawierając zbiorową umowę z Bratnią Pomocą, na mocy której będą nadal wpływały na przydział świadczeń Bratniej Pomocy, oraz na obsadzenie Władz Bratniej Pomocy. Do strzeżenia interesów Kół na terenie Bratniej Pomocy wybrano Prezydjum Kon-

---

ścią, konflikt taki przeżyła współczesna Italja w okresie walki faszyzmu (czytaj nacjonalizmu) z kościołem, to starcie występuje już w hitlerowskich Niemczech. Rząd dusz może mieć tylko jedna religja, inne muszą przesunąć się na plan trzecio-rzędny. Nieprawdopodobnem jest, by poza chrześcijaństwem mógł jakiś inny pierwiastek irracjonalny wydobyć tyle poświęcenia i energji z społeczeństwa średniowiecza, jak np. wojny krzyżowe. W okresie istnienia poczucia przynależności do grupy, jaką było chrześcijaństwo nie mógł istnieć jakiś inny irracjonalny czynnik wiążący człowieka z inną grupą np. narodową, a jeśli już istniał to był bardzo słaby. W dobie obecnej społeczeństwa wierzące w posłanniczą misję swego narodu zdolne są do rozmaitych poświęceń, odpowiednio dostosowanych do kultury naszej ery, jak rozmaite marsze lub poświęcenia więzienne. A nawet hierachja dzisiejszego nacjonalizmu, od wodza do członka zwyczajnego partji ma zupełną analogję w konstrukcji organizacyjnej kościoła katolickiego. To podobieństwo jeszcze silniej wystąpi, jeśli uwzględni się moment bezwzględnego posłuszeństwa tak dobrze znany w kościele (Roma locuta causa finita) i w ruchu narodowym (wiara w wodza).

Kolega Z. wskazał mi jednak na dość aproksymatywne rozwiązanie sprawy. Wywody jego oparte o materjalizm dziejowy postaram się skreślić.

Sądzę, odpowiedział z pewną ironją „że pogląd ten jest zbyt szeroki, gdyż obejmuje całe społeczeństwo. Nacjonalizm powstał i może rozwijać się tylko w środowisku mieszczańskiem, natomiast ruch

ferencji z kol. Miłkowskim Stefanem, jako prezesem na czele.

W skład Konferencji wchodzą następujące Koła: Związek Bialsko-Bielskiej Młodzieży Akademickiej, Akademickie Koło Ziemi Bocheńskiej, Akademickie Koło Chrzanowiaków, Akademickie Koło Częstochowian, Akademickie Koło Dębiczan, Akademickie Koło Gorliczan, Akademickie Koło Jaślan, Akademickie Koło Ziemi Kieleckiej, Akademickie Koło Ziemi Miechowskiej, Akademickie Koło Mieleczan, Akademickie Koło Myśleniczan, Akademickie Koło Olkuszan, Akademickie Koło Pińczowian i Jędrzejowian, Akademicki Związek Podhalan, Akademickie Koło Rzeszowiaków, Akademickie Koło Ziemi Sandomierskiej, Akademickie Koło Ziemi Sanockiej, Akademickie Koło Sądeczan, Związek Polaków Górnoślązaków „Silesia“, Akademickie Koło Tarnowiaków, Akademickie Koło Wadowiczan, Związek Akademików Ślązaków „Znicz“.

Jeśli więc pragniesz przygotować się do życia społecznego, jeśli potrzebujesz pomocy matejalnej, zapisz się do Koła Prowincjonalnego z Twego terenu, znajdziesz pomoc koleżeńską i przeszkolenie organizacyjne.

Akad. Zw. Młodzieży Wiejskiej.

Przed paru dniami został zalegalizowany statut Ak. Zw. Mł. Wiejskiej przez władze U. J.

Zarząd Z. P. M. D.

Zwraca się do wszystkich kolegów, którzy pozostają w Krakowie w czasie feryj letnich o podanie swych adresów w sekretarjacie Z. P. M. D. ul. Smoleńsk 26/I. Koledzy opuszczający Kraków podadzą przypuszczalne swe adresy podczas feryj, celem umożliwienia wysyłania pism, zawiadomień etc.

W pierwszych dniach sierpnia ukaże się nadzwyczajny numer „Zarzewia“ poświęcony uroczystościom Legjonowym.

Wszelkie nadesłane komunikaty w miarę możności Redakcja zamieszcza bezpłatnie.

Wszystkim prenumeratorom, którzy nie wyrównają należytości za ostatni numer „Zarzewia Nowego“ wysyłka pisma zostanie wstrzymana.

Syndykalizm jest światopoglądem państwowości polskiej, opartym na radykalnej przebudowie i zdobyciu nowych wartości moralnych.

PRASA LITERACKO-SPOŁECZNA.

„Pion“ Tygod. literacko - społecz.

Młody, bo zaledwie dwa lata liczący tygodnik „Pion“, mimo swój młodzieńczy wiek, odrazu stanął na wysokim poziomie na, którym winien stać tygodnik literacko - społeczny, a do którego wiele starszych pism w tej dziedzinie nie mogło się dotąd podciągnąć. Wytknąwszy sobie za cel umożliwienie rzeczowej, poważnej i inteligentnej krytyki i dyskusji, wytrwale dąży do jego zrealizowania, nie zmuszając literatów, czy krytyków do zabarwiania swych prac przekonaniami idącemi w pewnym zgóry wytkniętym kierunku. „Pion“ stał się wolną trybuną tych, którzy ceniąc wolność słowa i przekonań, ceniąc poważną dyskusję w której mogliby bez żadnego przymusu wypowiedzieć swe najgłębsze przekonania, nie mogli nagiąć się do tendencyj narzucanych przez wiele pism. „Pion“ może nauczyć szlachetnej dyskusji, której brak obecnie przy tylu problemach spornych daje się silnie odczuwać. Bo te dyskusje, które prowadzi się na łamach dzienników, przy wyciąganiu różnych bru-

narodowy sfer robotniczych ma charakter jedynie lokalny. Ludzie o minimum egzystencji w walce codziennej o prawo do pracy, a więc bezrobotni i ci których statystyka uważa za zawodowo zajętych mimo 5 złotowego zarobku na tydzień, w walce o prawo życia nie różniczkuje się narodowo. Tu powstaje problem posiadania i nie-posiadania, zagadnienie własności. Dopiero człowiek na wyższej stopie życiowej pragnie conajmniej zatrzymać swój dotychczasowy stan dla siebie i swego potomstwa, głosi dlatego wyłączność wszelkich praw dla tej grupy do której należy, egoizm narodowy, segreguje obywateli na pierwszą uprawnioną klasę i drugą nieuprawnioną. Dzieląc społeczeństwo według zamożności, sfery najbogatsze, mają znowu symptomy międzynarodowe, temu sprzyja fakt rozmaitych lokat kapitałowych no i trwałość egzystencji. Wspomnieć należy choćby dla przykładu o kołach masońskich, tak bardzo zwalczanych przez ruch narodowy, które z snobizmem rzucają hasła ogólnoludzkie“.

Kolega Z. spieszył się, musiałem kończyć z prawdziwym żalem tę „akademicką rozmowę“. Nie wiem, który znas miał rację, jego sąd o nacjonaliźmie, jako ruchu opartym na przesłankach ekonomiczno-egoistycznych nie jest pozbawiony słuszności w obecnej dobie. Gdzie leży prawda . . . nie wiem.

dów, stawianiu prywatnych zarzutów i operowaniu zniewagami, kończące się często przed władzami sądowemi, czy administracyjnemi, to nie są dyskusje w zrozumieniu „Pionu“. „Jeśli staję z kimś do dyskusji“ pisze w XIV nr. „Pionu“ p. Jerzy Hulewicz „powinienem widzieć jego twarz i postawę. Miecz jego, zbroja, szyszak i tarcza powinny być wyraźne“. „Chcę aby ciosy moje trafiały w stal“. *„W szermierce chciałbym uderzać stalą w stal i stalowe otrzymywać cięcia, te bowiem, choćbym był pokonany — wstydu nie przynoszą“.*

Dyskusja literacka to jeszcze nie wszystko co znajdujemy w „Pionie“. Poważne i głębokie podejście do spraw ustrojowych wypełnia społeczną część tygodnika. Ostatnio w nr. 24 z 16. VI. znajdujemy nadzwyczaj ciekawy artykuł posła Teodora Seidlera p. t. „Na drogach do nowych form ustrojowych“. Temat, którym zajmiemy się jeszcze przy sposobności, omawiania nowej książki dr. Seidlera p. t. „Jednostka-Państwo-Rząd“. W omawianym artykule, który przedstawia fragmenty wyżej wspomnianego dzieła p. Seidler stara się zobrazować przejście od indywidualizmu do uniwersalizmu. W filozofji to Macchiavelli, Rousseau, Monteskiusz z jednej strony, z drugiej starożytny filozof Arystoteles, który zagadnienie uniwersalizmu ujął w jednem zdaniu: „Całość musi poprzedzać część“. Z jednej strony krytyczny relatywizm, stała analiza i splot zastrzeżeń,'z drugiej wiara w państwo, naród, społeczeństwo, wiara w autorytet, rząd i elitaryzm. Czasy wyłącznego panowania indywidualizmu dobiegają końca i choć świat dzisiejszy to jeszcze stałe zmagania się uniwersalizmu i indywidualizmu, to jednak dzisiejsza Rosja Sowiecka, Italja faszystowska, czy Niemcy hitlerowskie najdobitniej świadczą, że jeśli indywidualizm nie został tam jeszcze złamany to conajmniej jest poważnie zachwiany. Bolszewizm w kierunku równości poszedł najdalej, w swej konstrukcji jest jednak tylko „torsem państwa uniwersalistycznego, stanie się niem w pełni, gdy wewnętrzny stan oblężenia ustanie, gdy państwo uszanuje „człowieka“ i gdy znajdzie swego „Boga“, który obali złote cielce materjalizmu“.

Faszyzm to kreacja indywidualistyczna, ale o podwójnem obliczu: jedno to kult czynu, intuicji i śmiała decyzja — drugi to sceptycyzm i brak jakichkolwiek skrupułów. Ale czy ta konstrukcja jest trwała? Zdaniem p. Seidlera „faszyzm współczesnej Italji wyczerpuje genjusz Mussoliniego, gdy jego zabraknie skończy się sens jego rządów“.

Narodowy socjalizm współczesnych Niemiec w koncepcji parlamentarnej zerwał z indywidualizmem, lecz obecnie stanął na rozdrożu. Może iść po drodze uniwersalizmu, lub nawrócić do dawnego indywidualizmu. Pierwsza droga wymaga wyrzeczenia się imperjalizmu. I może dlatego się waha. Raczej jednak zdecyduje się na pierwszą. A wówczas i w Niemczech wybije godzina uniwersalizmu.

Z. P.

„Szkwał“ Magazyn Morski.

Z okazji Święta Morza ukazał się powiększony numer „Szkwału“ organu Akad. Związku Morskiego. Niestety z powodu braku miejsca omówieniem tego pisma zajmiemy się w najbliższym numerze. Należy zaznaczyć, że „Szkwał“ jest jednem z najlepszych czasopism morskich o poważnych i ciekawych artykułach, a świetne zdjęcia robią dodatnie wrażenie estetyczne. Kierownictwo redakcji spoczywa w wytrawnych rękach byłego prezesa Z. P. M. D. kol. Franciszka Ursus-Siwiłło.

WŚRÓD KSIĄŻEK.

Spuścizna.

Adam Skwarczyński: „Myśli o nowej Polsce“. Warszawa 1934.

Ten drugi nakład książki zmarłego jest niejako jego testamentem choć stanowi ją zbiór luźnych artykułów. Jej kośćcem ideowym, więzią łączącą wszystkie jest specyficzna postawa wobec świata, charakterystyczna dla piłsudczyków. Postawa ta jest nam bliska i pokrewna przez Brzozowskiego, którego zmarły był gorącym czcicielem. Świadczy o tem rozdział „O romantyzmie polskim“.

Wspólność stanowisk — to przekonanie jakie żywił Skwarczyński, zawarte w myśli Brzozowskiego: „Tylko człowiek nie opierający się wobec wszechświata na niczem prócz swojej własnej pracy, prócz swego własnego życia, tylko człowiek wysiłkiem własnym utrzymujący na danym poziomie ludzką potęgę techniczną jest właściwym subjektem prawa“.

Skwarczyński płomieniem wiary i ideału sięga nieraz aż do mistyki, gdyż jest on par excellence romantykiem, jak romantykami byli ci wszyscy, których kiedyś złączył ideał Niepodległej, przeciw przemocy materjalnej Europy. Jest to mistyczny poryw Słowackiego, bo wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone, a nie dla cielesnego celu nic nie istnieje...

Tę jednak wysokość ideału potrafił autor dostosować do rzeczywistości i ująć celnie sedno najżywotniejszych spraw. Romantyzm swej ideologji tłumaczy w ten sposób: „W Polsce rozwój i postęp zdobywany był i to nietylko w ostatniej fazie dziejowej wybuchami ducha, inspiracją, ofiarą, heroizmem czynnym, entuzjazmem„, str. 10.

Znajduje dalej, że stanowisko obecne Polski w Europie determinuje: „Dzieje dają nam do wyboru: zmarnieć lub być potęgą. Trwać i płynąć na „automatycznie“ posuwającej się fali jest dla nas niemożliwością“. A jedyna dźwignia potęgi i rozwoju to dynamit własnej psychiki, własnej woli „We współczesności są momenty zbiorowego porywu aż do bohaterstwa i zbiorowych nikczemnych chorób moralnych“. Na tych bohaterskich zbiorowych porywach zasadza się prawo rozwoju naszego.

„Bo kto chce, by naród tworzył, by naród szedł w górę, by naród rósł w potęgę, by spełniał misję — ten musi sięgnąć w serce, zmienić, podnieść dusze, przetworzyć całość życia ludzkiego. A tego nie dokona filozofja, słowo hasło. Dokonać tego może tylko praca“. Słowa te charakteryzują zupełnie momenty pochodu naszej kultury, momenty moralności, której rozkwit widział Skwarczyński w promieniach woli i pracy.

Taka postawa wykrystalizować się mogła tylko w człowieku, który widział historję posłuszną ludzkiej woli, woli tej garści, która marzenie umiała zamienić na rzeczywistoć.

Obecną potrzebą naszą jest praca społeczno - wychowawcza, urobienie nowego typu człowieka uspołecznionego, którego probierzem wartości jest praca. Rozwój ustroju, jego ewolucję wiąże autor z potrzebą wychowania nowej inteligencji, zdolnej stanąć na czele ruchu zawodowego świata pracy.

„I tu w tym właśnie fakcie związana z zawodem nie przez interes materjalny wyłącznie czy zapłatę, lecz przez powołanie, fachowe, wydoskonalenie i idące za tem zamiłowanie, tu właśnie tkwi cecha istotna inteligencji zawodowej“.

Rozważając obecną sytuację polityczną doszedł Skwarczyński do pewnych postulatów, jakie postawić sobie winna grupa społeczna, która chce odegrać rolę w kształtowaniu historji. „Najważniejszym i decydującym jest rozpęd moralny i ambicja twórcza, które ani na chwilę nie powinny być zamglone leniwem poszukiwaniem rzeczy wygodnych i łatwych“.

Tak się przedstawia rdzeń ideowy „Myśli o nowej Polsce“. Kończy je list do Tadeusza Hołówki: „Odzyskana hramota“. *t. n.*

Z powodu braku miejsca część artykułów niezamieszczonych w obecnym numerze, zostanie zamieszczona w najbliższym numerze »Zarzewia Nowego«. *Redakcja.*

Redakcja: Kraków, ul. Smoleńsk 26. **Konto P. K. O. Nr. 410.842.**

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ: KWARTALNIE 50 GROSZY — ROCZNIE 1·80 ZŁ.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 120 złotych — pół strony 70 złotych — jedna czwarta strony 40 złotych.

Wszelkie komunikaty i informacje nie mające cech ogłoszenia handlowego, nadsyłane przez Stowarzyszenia i Instytucje społeczne drukujemy w miarę możności.

Redaktor odpow.: Jan Mamuszka (Kraków). **Wydawca: Zbigniew Pykosz (Kraków)**

Drukarnia „ORBIS“, Kraków-Dębniki, Barska 41, pod zarządem Pawła Czuja.